Nr 13. Kraków, Sobota 20 maja 1911. Rok I.

Ceny prenumeraty:
w Krakowie i na prowincyi z odnoszeniem i przesyłką pocztową
miesięcznie . . K 1·50
W Niemczech i innych państwach Związku poczt.:
miesięcznie . . M 2·—
Rękopisów nie zwraca się.

Gazeta krakowska z korespondencyą wyborczą

wychodzi codziennie o godzinie 7 wieczór.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h.
Nekrologi za wiersz petitowy 60 h.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 K za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h, najmniejsze 60 h.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Biura Redakcyi i Administracyi: ulica Jagiellońska L. 10.
Nr telefonu 401.
Do nabycia na dworcach kolej. i ajencyach dzienników w całym kraju.
Cena Nr pojedynczego 6 hl.

222 kandydatów.

W walce wyborczej, która rozegra się 13 i 19 czerwca, weźmie udział wedle przybliżonego obliczenia 222 kandydatów. Było ich poprzednio, co najmniej cztery razy tyle, trzy czwarte jednak odpadło po rozpatrzeniu się w sytuacyi i z decyzyi biorących udział w walce wyborczej stronnictw.

Aczkolwiek jeszcze niektóre zmiany zajdą, można podnieść, że na 106 mandatów (34 z okręgów miejskich, 70 z wiejskich) zgłosiło swe kandydatury 168 Polaków, 53 Rusinów, a wedle przynależności partyjnej 27 demokratów, 24 członków prawicy narodowej, 37 ludowców, 37 (!) narodowych demokratów, 18 socyalistów, 7 z frondy ludowej, 6 chrześcijańsko-socyalnych, 7 syonistów, 1 niezawisły socyalista, 14 nieokreślonej barwy politycznej, 22 ukraińców, 18 moskalofilów wszelkich odcieni, 7 ruskich socyalistów, 6 ruskich radykałów.

Niektórych kandydatów zatwierdzić jeszcze musi Rada Narodowa. Dotyczy to okręgów zagrożonych kandydaturami, w pierwszym rzędzie ruskiemi, a następnie temi, w których wrazie nieporozumienia się kandydatów, ubiegających się o mandat na podstawie solidarności Koła polskiego, możliwym byłby wybór kandydata, który niebyłby członkiem reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Dlatego póki czas upomnieć należy tych niektórych malkontentów ze wschodniej części kraju, którzy szans nie mając, trwają jednak przy swoich kandydaturach, w przekonaniu, że może przecież uda się im mandat uszczknąć. Baczności w tym kierunku żądać należy w pierwszym rzędzie od kilku kandydatów narodowo-demokratycznych (Husiatyn, Lwów, Tarnopol i t. d.) bo ich niekarność spowodowałaby stratę naszą na korzyść Rusinów.

Kandydatury.

Podajemy poniżej spis kandydatów, ubiegających się o mandaty do parlamentu. W nawiasie oznaczoną jest literami przynależność partyjna: d (demokraci), nd (narod. demokraci), pn (prawica narodowa), l (ludowcy), soc (socyaliści), syon (syoniści) i t. d. Znak pytania (?) oznacza niezdecydowaną barwę polityczną kandydata lub chwiejność kandydatury.

Okręgi miejskie:

Lwów: Roszkowski, Śliwiński, Battaglia, Lisiewicz (d); Głąbiński, Tomaszewski, Buzek, Chlamtacz (nd); Diamand, Wyrostek, Hausner, Hudec (soc); Breiter (niezawisły socyalista); Garfein (?).

Kraków: Leo, Doboszyński, Zieleniewski, Petelenz, Gross (d); Nieć, Sikorski i Drobner (?); Daszyński (soc).

Podgórze: Korytowski (pn), Windakiewicz (nd), Bobrowski (soc).

Tarnów: Tertil (nd), Hofmokl (?), Bobrowski (soc).

Rzeszów: Biliński (pn), Grabski (nd), Pelzling (soc).

Jasło: Jaworski (pn), Starzewski (nd).

Tarnobrzeg: Rosner (pn), ks. Pastor (?), Chciuk (nd).

Biała: Łazarski (d), Gumplowicz (soc).

Nowy Sącz: German (d), Marek (soc).

Przemyśl: Adam (nd), Lieberman (soc).

Stanisławów: Rauch i Stwiertnia (d), Stand (syon).

Tarnopol: Dulęba (d), Gall (nd), Stand (syon).

Kołomyja: Kleski (d), Schorr (soc), Zipper (syon).

Jarosław: Rychlik (d), Świtalski (nd), Kaczanowski (soc).

Sanok: Jabłoński (nd).

Sambor: Lewakowski (d), Skarbek (nd).

Drohobycz: Loewenstein (d), Nacher (soc), Zipper (syon).

Stryj: Goldhammer (d), Reich (syon), Moraczewski (soc).

Brzeżany: Zaleski (pn), Hozer (fronda lud).

Żółkiew: Steinhaus (pn).

Brody: Kolischer (d), Stand (syon).

Buczacz: Orski (nd), Ringl (syon), Zipser (?), Meleń (ruski soc).

Złoczów: Gold (d).

Bóbrka: Halban (pn), Cyga (nd).

Okręgi wiejskie:

Chrzanów: Zarański (d), Stojałowski (nd), Smoleń i Wróbel (l), Żuławski (soc).

Biała: Poniński (pn), Kubik (l), Mayzel (d), Dobija (nd), Misiołek (soc).

Wadowice: Średniawski i Baścik (l), Banaś (?).

Żywiec: Haller (pn), Rusin (l), Danielak (d), Krupka i Fijak (nd), Bocheński (chrześć. soc), Foryś (?), Kąkol (?).

Limanowa: Śmiłowski i Curuś (l), Ptaś (nd), Rzeszódko (chrześć. soc).

TAJEMNICA KASI.

Z DAWNYCH WSPOMNIEŃ.

6

Stanęliśmy jak wryci; nawet mądrość łacinnika, siedzącego z nosem spuszczonym w kącie, po niezbyt miłem przyjęciu w domu rodzicielskim, niezdołała odgadnąć przyczyny tego smutku.

Tak rozrzewnioną stanowczo nigdy nie była, ani po owej katastrofie z Lemiszką, ani też po wizytach swego jedynaka Edwardka, wyrostka o zadartym nosku, który u „szwieca“ w mieście terminował i co niedziela matkę odwiedzał, witany misą pierogów z serem i potokiem łez nad „sierocą jego dolą“, a dla nas był nadzwyczaj pożądanym, acz wcale nie salonowym gościem i towarzyszem zabawy: ence-pence i innych wesołych rozrywek. Wieczorem wracał do miasta; Kasia przeprowadzała go przez górę aż do grobli, a potem bywała smutna i biadała nad poniewierką „przeklętego bękarta“.

Myśleliśmy, że przydomek ten odpowiadał kwalifikacyi wszystkich szewczyków, gdyż Edwardek był w naszych oczach uosobieniem tego typu.

Tak gorżko jednak jak dziś, nigdy Kasia nie płakała; otoczyliśmy ją zalęknieni, pytając, co ci to, co ci to Kasiu?

„Oj niedługo mi już tu z wami być i na książce czytać“, szlochała Kasia, „przyjdzie znowu w świat iść, albo kamieniem gdzie głowę złożyć“. Płakaliśmy z nią razem, nie przykładając jednak zbytecznej wagi do smutnych rozpamiętywań, słyszeliśmy bowiem jak po każdej bitwie z podkuchenną powtarzała: dziękuję jasnej Pani za służbę; albo tamta pójdzie, albo mnie tu nie stanie — a wiedzieliśmy, że psami by ją z dworu nie wypędził.

Uspokoiła się jednak; nie wspominała już o wędrówce w świat, była znowu krzykliwą, pracowitą, nieznośną, a jednak niezbędną nam Kasią. Że się od czasu jakiegoś znacznie zmieniła, uważali wszyscy; zapadała często w zadumę, była bledszą, a do bójki nie tak skorą, jak w dawniejszych czasach.

Na spokój zbyteczny jednak uskarżać się nie mogliśmy; zawsze jeszcze przychodziło do utarczek mniej lub więcej krwawych; zawsze jeszcze posiadała niezrównaną zdolność przypinania łatek innym domownikom, a że nie można jej było zaprzeczać pewnego zasobu wrodzonego dowcipu, rozśmieszała nieraz nawet rodziców drastycznemi opowiadaniami o parobkach i podkuchennych.

Szczególnie stary Martyn, bełkocący pociesznie z powodu zupełnego braku zębów, przytem zawsze pijany, był wieczną ofiarą jej złości i dowcipu, znęcała się nad nim, wymyślała mu, a potem opowiadała najpocieszniejsze historye o biednym, poczciwym pijaku, który wówczas właśnie, pochowawszy drugą żonę, zalecał się do młodej przystojnej wdowy. Raz go podpatrzyła, jak golił odłamkiem stłuczonej szyby zmarszczone, chude policzki, wybierając się w konkury do „wdoweńki“; potem znowu opowiadała, że Martyn, powróciwszy z ojcem z kilkudniowej wycieczki z sąsiedztwa, strasznie się rozpanoszył i tylko kawę na śniadanie pija. A kawę te sporządzał w sposób dosyć niezwykły, jak twierdziła Kasia, bo nalawszy pół garnka jakiegoś bardzo problematycznego, z fusów w maszynce pozostałych, uzyskanego płynu, zabarwiał go sporą dawką mleka kwaśnego, powtarzając, że tam u panowej siostry zawsze kawę pijał.

Wyśmiewała więc Kasia biedaka, jeżeli się z nim nie kłóciła, a że często w kuchni przesiadywał, był pożądanym przedmiotem jej złości i ironii w chwilach, gdy z kuchni oddalić się nie mogła.

Jedyny czas spokoju i pojednania był dzień Bożego Narodzenia i wilija dnia tegoż.

Przez dzień cały Kasia znajdywała się w usposobieniu nader podnieconem; pracowała, szorowała, gotowała, piekła i smażyła, przytem pieniła się i tłukła jak Marek w piekle; sporządzała potrawy i napoje do wspólnej biesiady, a każdy kęs, każdą kroplę zaprawiała klątwą, na adres jednego z czeladzi wymierzoną i należało posiadać pewien zasób odwagi, by w dniu tym zbliżyć się do niej.

C. d. n.

Kraków: Tetmajer i Wójcik (l), Daszyński (soc), Zgórniak (chrześć. soc).

Bochnia: Goetz (pn), Bardel i Ruebenbauer (l), Stojałowski (nd).

Tarnów: Matakiewicz (pn), Witos i Włodek (l), Łuka (nd).

Pilzno: Ścibor i Staniszewski (l), Babicz (fronda lud.).

Mielec: Bojko i Kędzior (l).

Tarnobrzeg: Lasocki, Niemiec i Krempa (l), Wiącek i Sapecki (nd).

Rzeszów: Jędrzejowicz (pn), Angermann (l), Nieć (chrześć. soc), Skuciński (fronda lud.), Lewicki (nd).

Łańcut: Lubomirski (pn), Jachowicz (l), Mach (nd).

Nowy Sącz: Cieluch i Kubisz (l), Bednarek (nd), Huatyszak (mosk), Ciągło i Potoczek.

Jasło: Długosz i Madej (l), Myjak i Mordawski (fronda lud.), Zajkowski (nd), Męski (chrześć. soc).

Krosno: Stapiński i Łyszczarz (l), Gruszecki (nd).

Sanok: Starowiejski (pn), Pytel i Fidler (nd), Załosiecki (ukr), Kuryłowicz (mosk).

Brzozów: Biały i Bomba (l).

Sambor: Skarbek (nd), Bereziński (nd), Cichocki i Watulewicz (?), Onyszkiewicz (ukr), Kulczycki (mosk).

Drohobycz: Wityk (ruski soc), Jaworski i Jar. Oleśnicki (ukr), Hoszowski i Kruszyński (mosk).

Dolina: Smoleński (?), Romańczuk (ukr), Geciow (mosk), Jarosiewicz (ruski soc), Łakodyński (ruski radykał).

Kołomyja: Swoboda (Rada Narodowa), Trylowski (rad. ruski), Guła (mosk), Skwarko (ukr).

Stryj: Eug. Oleśnicki (ukr), Dawydiak i Dudykiewicz (mosk).

Borszczów: Baworowski (pn), Kaliszczak (?), Okuniewski (ukr), Stefanyk (rad. ruski).

Stanisławów: Dieduszycki (pn), Lewicki Eug. (ukr), Lew Baczyński (r. r.), Jul. Baczyński (r. soc).

Buczacz: Serwatowski (pn), Budzynowski i Cegielski (ukr).

Przemyśl: Czaykowski (pn), Jaworski (l), Cegliński (ukr).

Żółkiew: Górka (d), Wysocki (pn), Korol (mosk), Dniestrzański (ukr).

Złoczów: Dębski (nd), Poznański (l), Siengalewicz (ukr), Markow i Hlibowicki (mosk).

Lwów: Abrahamowicz (pn), Maślanka (nd), Wąsowicz (l), Dąbski (fronda lud.), Fołyś (ukr), Hankiewicz (ruski soc), Jaworski (mosk), Martowicz (r. r.).

Sokal: Petruszewicz (ukr), Markow i Kostecki (mosk), Daniłowicz (r. r.).

Brzeżany: Zborowski (d), Kość Lewicki i Staruch (ukr), Senyk (mosk).

Jarosław: Kozłowski (pn), Jampolski (fronda lud), Cegielski (ukr).

Tarnopol: Sochanik (pn), Zamorski (nd), Ostapczuk (ruski soc), Hołubowicz (ukr), Podhajny (mosk).

Czortków: Baworowski (pn), Wojewoda (l), Kolessa (ukr), Iwankow (mosk).

Skałat: Gołuchowski (pn), Bieniowski (nd), Petrycki (ukr), Tempiński (ruski soc).

Wróbel.

Piszą nam z Chrzanowskiego: Na zebranie wyborcze w Chrzanowie nadesłał jak opowiadają, p. Stapiński telegram, polecający kandydaturę Dr Wróbla, jako „przyszłego ministra kolei".

Czy nie za prędko i czy pan Wróbel ogółem zostanie posłem? Wątpić w to bardzo należy, aczkolwiek p. Wróbel został w Krakowie proklamowany „unico loco" na oficyalnego kandydata stronnictwa ludowego na Chrzanów. W okręgu istnieje bowiem wśród zwolenników stronnictwa ludowego silne rozdwojenie. Większa część ludowców pragnie widzieć swoim kandydatem zasłużonego na polu oświaty ludowej prezesa chrzanowskiego Koła T. S. L., adwokata Dr Smolenia, którego nie wiadomo z jakich względów poświęcono dla Dr Wróbla.

Wobec przewidywanego wielkiego rozstrzelenia głosów przy wyborach z jednej strony, z drugiej zaś strony solidarnej opinii całej inteligencyi i ogromnej większości robotników Zagłębia za kandydaturą p. Zarańskiego, spodziewać się należy, że wybór p. Zarańskiego nie ulega żadnej wątpliwości, p. Wróbel wyjedzie nie do Wiednia, lecz z powrotem do Stanisławowa, gdzie będzie miał dostatecznie czasu, aby marzyć o znikomości rzeczy ludzkich.

Dr.

Kandydatura Dra Loewensteina.

Drohobycz. 18. maja

Wczoraj odbyło się tu liczne zgromadzenie obszernego komitetu wyborczego obywateli drohobyckich w liczbie z górą 300 osób, na którem kandydat na posła z tego okręgu dr. Natan Loewenstein wygłosił obszerny referat w głośnej sprawie Rydzyny.

Mowca na wstępie w gorących słowach wyraził najszczerszą podziękę obywatelom drohobyckim, że pozwolili mu osobiście tę sprawę przedstawić. Każdy prawy obywatel Polak, skoro zapozna się z merytoryczną częścią sprawy, przyjdzie do tegoż samego przekonania, co wybitni polscy mężowie nauki, iż „Rydzyny nie zaprzepaszczono, ale uratowano, co się uratować dało".

Wobec krążących pogłosek, kłamliwych insynuacyi, rzucających cień zarzutu zdrady narodowej nie tylko na mowcę, lecz i jego klientów, hr. Antoniego Wodzickiego i hr. Henryka Potockiego, czuje się on w obowiązku sprawę tę przed wyborcami omówić, aby usunąć chociażby tylko przebłysk wątpliwości co do swych intencyi, a tem samem, iż jako Polak ze stanowiska narodowego uczynił w sprawie Rydzyny wszystko, co było prawidłowe i wskazane.

Wobec jednostronnego stanowiska prasy poznańskiej, której opinia przedostała się i na szpalty całej prasy polskiej, hr. Wodzicki, hr. Potocki i zastępcy prawni: adw. Zygmunt Dziembowski, obrońca sprawy Wrześni i leader Koła polskiego w parlamencie Rzeszy i mowca zażądali sądu obywatelskiego. Sąd ten, składający się z pięciu wybitnych polskich działaczy społecznych, znanych ze swego niezłomnego i prawego charakteru, orzekł, iż wobec stosunków, w jakich ordynacya rydzyńska znalazła się skutkiem uchwały rodzinnej z roku 1892 i wyroku najwyższego trybunału Rzeszy w Lipsku w roku 1904 o zaprzepaszczeniu Rydzyny przez hr. Antoniego Wodzickiego, hr. H. Potockiego, i ich zastępców prawnych mowy być nie może. Rydzynę zaprzepaściły losy, które dotknęły Rzeczpospolitą polską, a możliwość odzyskania Rydzyny zniszczyła do reszty uchwała rodzinna z r. 1891, w której ani Antoni hr. Wodzicki, ani Potocki, ani też ich zastępcy prawni żadnego wówczas udziału nie brali.

Dalej wskutek zarzutów zdrady narodowej, podniesionych przez posła Daszyńskiego w krakowskiej Radzie miejskiej, przeciwko hr. Antoniemu Wodzickiemu, jako radcy miasta Krakowa, powołano drugi sąd, w skład którego weszli prezesi wszystkich komisyi rady miejskiej, a który powziął podobną uchwałę.

Mówca nie zadowolnił się jednak temi dwoma wyrokami, lecz odniósł się do najwyższego areopagu, jakim bezsprzecznie jest Rada narodowa. Sąd już jest zamianowany, wezmą w nim udział zastępcy społeczeństwa wszystkich zaborów i sferują ostateczny wyrok na podstawie oryginalnych aktów i dokumentów sprawy rydzyńskiej.

Mowca w swoim obszernym referacie omówił, nadzwyczaj skomplikowany stan prawny ordynacyi rydzyńskiej, poczem wskazał na sąd obywatelswa poznańskiego, które uznało, że załatwienie ugodowe nie byłoby sprzecznem ze stanowiskiem narodowem, ale nawet wskazanem. Rząd pruski nie był skorym do wejścia w jakieśkolwiek pertraktacye i dopiero po użyciu wszelkich wpływów dyplomatycznych i politycznych, udało się go skłonić do porozumienia i wypłacenia tytułem odszkodowania sumy 4,250.000 koron. Rydzyna, o 16.000 morgach, w czem połowa młodego lasu, przedstawia maksymalną wartość 10 milionów koron. Ponieważ obciążona jest długiem przeszło 2-milionowym, a w razie dziedziczenia należytości spadkowe (25%) wyniosłyby także z górą 2 miliony, przeto suma, uzyskana drogą ugody, jest dostatecznem odszkodowaniem. Kwota ta użytą będzie na kupno ziemi w Poznańskiem, czyli zostanie przeprowadzona konwersya jednej ziemi na drugą, prawdziwie polską, gdyż Rydzyna, z wyjątkiem „polskiej górki", jest ziemią niemiecką.

Audytoryum w skupieniu wysłuchało dwugodzinnych wywodów dr. Loewensteina, poczem w dowód uznania za jego pracę w tej sprawie, pożegnało go długo niemilknącemi oklaskami.

Bolechów. 18 maja.

Odbyło się tu zgromadzenie w sali Rady miejskiej, zwołane przez mężów zaufania, zamianowanych przez Radę narodową we Lwowie. W skład tego komitetu wchodzili reprezentanci wszystkich warstw społecznych, bez różnicy stanu, wyznania i zasad politycznych. Zgromadzeniu przewodniczył burmistrz, dr. Józef Kleinberg, którego wybrano jednogłośnie przewodniczącym. Na zgromadzeniu dokonano wyboru ściślego komitetu miejskiego.

Na wniosek przewodniczącego, dra Józefa Kleinberga, poparty przez naczelnika sądu, Stanisława Hankiewicza i radnego miejskiego, kupca Mojżesza Rozenstraucha, uchwalono jednogłośnie kandydaturę na posła z miejskiego okręgu wyborczego Bolechów-Drohobycz-Skole i Turka dr. Loewensteina i uprosić go o przybycie do Bolechowa, celem wygłoszenia mowy kandydackiej.

Korespondencye.

Bochnia, 19. maja.

Z niecierpliwością oczekiwana jest uchwała Rady narodowej, w sprawie zatwierdzenia kandydata na nasz okręg, — tak przez narodowo-demokratycznych stronników, jak i przez ich przeciwników. Jest już rzeczą pewną, że p. Windakiewicz w razie niezatwierdzenia go, albo zaraz, tj. już na komitecie 20. bm., a najdalej po dniu 24-tym, tj. po wybraniu ściślego komitetu w Wieliczce, widząc że okręg jest narodowo zagrożony cofnie swą kandydaturę. Zwróciliśmy już w poprzednich artykułach uwagę, że nie wierzymy, by sam kandydat poszedł za podszeptem swych stronników i kandydował wbrew uchwale Rady narodowej i woli obywateli. Przypominamy sobie jego postąpienie w r. 1907, gdzie dobrowolnie zrzekł się kandydatury na rzecz b. wiceprezesa p. Czajkowskiego w okręgu przemyskim, widząc, że okręg byłby na wypadek rozbicia głosów na rzecz Rusinów stracony. —

Zresztą widzi p. Windakiewicz, że wyborcy sami, w samoobronie łączą się w celu dopomożenia kandydatowi narodowemu, — widząc zaś, że jedynie Dr. Korytowski jest silnym równoważnikiem przeciw Dr. Bobrowskiemu, jego wyłącznie popierać zechcą. Z drugiej strony, wyborcy — żydzi

wszystkich trzech miast oświadczają się przeciw kandydaturze wszechpolskiej, (chociaż p. Windakiewicz nazywa to programem „ekonomicznym") — a za Dr. Korytowskim i to w pokaźnej liczbie przeszło 1500.

W ten sposób uniknie się rozbicia głosów i utrzyma mandat przy Kole polskiem.

Wczoraj odbyło się dosyć liczne zebranie bocheńskiej inteligencyi żydowskiej, na którym po wywodach kilku mowców uchwalono poprzeć kandydaturę Eks. Korytowskiego i zwrócić się doń z prośbą o zjawienie się na zgromadzeniu w Bochni i wygłoszenia mowy kandydackiej. Postanowiono kandydatowi przedłożyć szereg postulatów żydowskich, z prośbą o ich poparcie.

Także i rękodzielnicy darzą sympatyą kandydaturę Eks. Korytowskiego — a nie ulega wątpliwości, że zjawienie się i wygłoszenie mowy programowej uzyska mu sympatyę najszerszego ogółu.

Z Rady narodowej.

Lwów, 20 maja.

Rada narodowa na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła w dalszym ciągu następujące kandydatury z okręgów wiejskich:

Okręg 51 Sanok-Rymanów-Dukla: Dr Stanisław Starowieyski.

Okręg 53 Sądowa-Wisznia-Rudki-Sambor: Aleksander hr. Skarbek.

Z okręgów miejskich:

Okręg 13 miasto Przemyśl: Dr Ernest Adam.

Okręg 30 Żółkiew-Rawa-Ruska-Sokal: Prof. Dr Stanisław Starzyński.

Obszerną dyskusyę przeprowadzono nad sprawą kandydatur poselskich żydowskich i uchwalono rezolucyę, że Rada Narodowa trwa przy swej uchwale z dnia 8 maja, przyznającej żydom 9 mandatów i poleca komisyi wykonawczej podjęcie kroków ku zrealizowaniu owej uchwały i przedłożeniu na najbliższem posiedzeniu odnośnych wniosków.

Uchwalono dalej uznać okręg miejski 19 (Bochnia-Wieliczka-Podgórze) jako narodowo zagrożony, z tego powodu, że obok dwóch kandydatów narodowych kandyduje tam z całą forsą socyalista.

Poseł Stapiński na zapytanie wystosowane do niego, jakim sposobem dzieje się, że nie zatwierdzeni przez Radę Narodową członkowie stronnictwa dalej ubiegają się o mandat poselski, oświadczył, że stronnictwo użyje wszystkich przysługujących mu środków, celem uniknięcia rozbijania jedności narodowej w okręgach zagrożonych.

Sprawę uchwalenia odezwy do wyborców odłożono do następnego posiedzenia i wybrano dla niej referentem dra Rutowskiego.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Kronika.

„Gazeta Poniedziałkowa" w numerze, który wyjdzie pojutrze, przyniesie cały szereg informacyj, odnoszących się do ruchu wyborczego i innych spraw politycznych, tak w kraju, jak i państwie.

Publiczne posiedzenie akademii umiejętności odbyło się dzisiaj w auli „Collegii Novi". Posiedzenie zagaił Stan. hr. Tarnowski, poczem Sekretarz prof. Ulanowski odczytał sprawozdanie z działalności akademii w roku ubiegłym. Prof. Smoluchowski ze Lwowa wygłosił odczyt z dziedziny matematyki. W końcu odczytano rozdział nagród.

Nagrodę malarską z fudacyi Barczewskiego (2250 k) otrzymał Włodzimierz Tetmajer za dzieło naukowe, prof. Bołoz-Antoniewicz ze Lwowa (za dzieło o Grotgerze); nagrodę Rejowską (4100 k) Henryk Sienkiewicz za VIII wydanie „Ogniem i mieczem" i całą działalność pisarską; nagrodę Spasowicza (1500 k) prof. Struve za dzieło „Historya logiki o Polsce"; drugą nadrodę Spasowicza prof. Tretiak za dzieło o Zaleskim; nagrodę Warchauera (2000 k) prof. Popielski ze Lwowa za prace z dziedziny fizyologii i patologii; nagrodę Simona (900 k), prof. Wacław Sierpiński za prace z dziedziny matematyki.

Nowi członkowie akademii umiejętności. Wskład czynnych członków akademii powołani dziś zostali: Dr. Stanisław Krzyżanowski prof. uniw. Jagiell.; prof. Aleksiej Szachmatow z Petersburga; prof. Ulrych Wilamowicz-Moellendorf w Berlinie; prof. Jacques Loeb z Nowego Yorku; członkami honorowymi: Dr. K. Nitsch prof. uniw. Jagiell., prof. Dr. Karol Kadlec z Pragi; prof. Kaźm. Bandrowski ze Lwowa; prof. Antoni Meillet z Paryża.

Wiadomości osobiste. Minister Zaleski i namiestnik Bobrzyński bawią w Krakowie. Minister Zaleski udzielał przedpołudniem posłuchań w biurze delegata namiestnictwa. Namiestnik wziął udział w posiedzeniu akademii umiejętności.

Uroczystości ku czci ś. p. Jordana. Jako w czwartą rocznicę zgonu ś. p. Jordana odbyło się onegdaj uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny staraniem K. T. O. n. M. Nabożeństwo celebrował ks. Caputa, podczas mszy śpiewał chór akademicki pod batutą p. Bolesława Walewskiego. W nabożeństwie wzięli udział delegaci szkolni i instytucyi naukowych. Uproszone Panie sprzedawały przez cały dzień kartki z popiersiem ś. p. Jordana, z których sprzedaży czysty dochód przeznaczono na budowę bursy Jego imienia.

Młodzież szkolna odda hołd pamięci tego wielkiego męża w niedzielę 21 b. m. w Parku Jordana. Bliższe szczegóły podają rozlepione afisze.

Ruch wycieczkowy w Krakowie. Onegdaj przyjechała do Krakowa wycieczka wydziałowej szkoły żeńskiej z Sambora pod przewodnictwem dyrektorowej p. Eleonory Merklowej.

Wczoraj przybyła wycieczka z Limanowej urządzona staraniem tutejszego „Ogniska" nauczycielskiego, licząca około 100 uczestników. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiaj zwiedzali miasto, jutro zaś będą na przedstawieniu „Kordyana" wteatrze

Morderstwo przy ul. Szlak. Śledztwo w sprawie dokonanego na ś. p. Siennickiej morderstwa, trwa dziś w dalszym ciągu. Wszelkie poszlaki zwracają się przeciw stróżowi Kuzarze i jego żonie Franciszce, tak konsekwentnie, że policya postanowiła odstawić ich do więzień sądu karnego. Nastąpi to dzisiaj wieczorem.

Wykrycie i aresztowanie bandy okradaczy podróżnych w pociągach. Już od dłuższego czasu grasowała, jakaś dobrze zorganizowana banda opryszków w pociągach w stronę Hamburga, Bremy i w stronę Lwowa, okradając dokumentnie śpiących podróżnych z gotówki i kosztowności. Od jakiegoś czasu zaczęła się wkradać w to akcyjne towarzystwo złodziei jakaś niezgoda i niektórzy z nich zaczęli się nawzajem „zasypywać". W ten też sposób policya podgórska wpadła na trop tej szajki i dokonała onegdaj licznych aresztowań. Aresztowano: Borka, Górę, Poltoraka, Herzoga i Koziołka, oraz kochankę ich niejaką Dyrk. Przesłuchania i śledztwo wykryło wiele ciekawych rzeczy, między innymi zaś i te, że między tą szajką byli tak zwani „specyaliści". Jeden z nich był „specyalistą" w rozcinaniu koszul i wyciąganiu gotówki wraz z zawiniątkiem z za „pazuchy", więc „specyalista" od chłopów. Inny znowu umiał tylko przeszukiwać kosze, walizy i torby. Trzeci był „specyalistą" kieszonkowym itd.

Przy śledztwie wszyscy podawali, że mają zatrudnienia i utrzymują się z rybołowstwa, które im daje dobre utrzymanie.

Miejscem schadzek i na zgromadzenia przed wyprawami był szynk Landwirta w Podgórzu. — Tam schodzili się wszyscy naradzając się, w którą stronę ma się każdy z nich udać, jeden zaś zostawał zawsze na straży w Podgórzu, pilnując interesów szajki i utrzymanki.

„Specyalistami" zajęła się policya.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano Józefa Satalę, 16 lat liczącego, który chciał sprzedać dwie klamki mosiężne, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Jak się później na policyi pod „telegrafem" wykazało, młodzieniec ten jest znanym i już dość często notowanym złodziejem i ma pochodzić z Królestwa Polskiego.

Aresztowanie podejrzanego ptaszka. Żandarmerya aresztowała mężczyznę nieznanego nazwiska ze śladami krwi na ubraniu. Przesłuchiwany miał zeznać, że służył niegdyś w Krakowie przy pl. Szczepańskim. Zarządzono sprowadzenie do Krakowa. Przypuszczają że aresztowanie to ma coś wspólnego z morderstwem przy ul. Szlak l. 27.

Zabicie dziecka. Policyi doniesiono, że dziś przy ul. Morgensterna l. 189 zabito dziecko 5 miesięczne. Sprawczynią ma być matka dziecka.

Kradzież roweru. Wolf Liebling, pom. handlowy, zamieszkały przy ul. Szpitalnej L. 48, doniósł dziś, że skradziono mu rower z sieni domu w którym mieszka. Marka roweru „Venus". Szkoda wynosi 150 kor.

Otrucie w zamiarze samobójczym B. B. pracownica w jednej z tutejszych fabryk tutek zażyła w zamiarze samobójczym 40% kwasu octowego. Zawezwane pogotowie po przepłukaniu żołądka pozostawiło desperatkę opiece domowej. —

Czuły synalek. Murarz Leon Smoleński zamieszkały przy ul. Batorego 15 zgłosił się dziś na policyę i stacyę ratunkową z raną kłutą nożem zadaną mu przez rodzonego syna. Rannego opatrzyło pogotowie, syn zaś zbiegł.

Aresztowania pod zarzutem szpiegostwa. W okolicy Zbaraża aresztowano pod zarzutem szpiegostwa Herscha Słuckiego, poddanego rosyjskiego. W Czerniowcach aresztowano Wasyla Makanowa, posądzonego o szpiegostwo. Jest podejrzenie, że przedtem obracał się na bruku lwowskim.

Aresztowania młodzieży w Królestwie. Z Warszawy donoszą: Wśród młodzieży, uczęszczającej do gimnazyum Chrzanowskiego, zarządzono masowe aresztowania. Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ulicy Spokojnej. Także w Łomży, jak donoszą do tutejszych dzienników, aresztowano kilku uczniów szkoły handlowej.

Skutki agitacyi socyalistycznej. Z Częstochowy donoszą, iż właściciele wielkiej francuzkiej fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych „Mothe Melesseuse et Co" noszą się z zamiarem przeniesienia tej fabryki z Częstochowy do Prus na granicę Górnego Śląska. Jako powód podają bezustanne nieporozumienia i zatargi z robotnikami w Częstochowie. Podobno przeniesienie fabryki już jest rzeczą postanowioną.

Legat greckiego patryoty. Zmarły w Londynie Grek, Marino Corialegno, zapisał państwu greckiemu 14 milionów franków. Niedawno ten sam Corialegno rządowi greckiemu 300.000 franków na urządzenie Pinakoteki. Zwłoki Corialego przewiezione zostaną na wyspę Cefalonię i pochowane będą w jego miejscu rodzinnem.

Śmierć dwóch awiatorów. Z Rheims donoszą: Awiator Piotr Mari i porucznik Dupuy przedsięwzięli wczoraj wzlot. Nagle aparat z powodu silnego wiatru wywrócił się i zapaliła się benzyna, poczem aparat spadł. Zwłoki Dupuya są zwęglone, zwęglony jest również aparat. Stan Mariego jest beznadziejny.

Telegramy

Burze i wylewy.

Oświęcim. Dziś wystąpiła z brzegów Soła i zalała przedmieście Zasole i Klucznikowice. — Z Kęt donoszą, że i tam poziom Soły się podnosi.

Tarnów. Wielka burza gradowa przeciągnęła wczoraj nad Tarnowem. Grad był wielkości laskowych orzechów. Między Tarnowem a Pleśną nastąpiło oberwanie chmury.

Trzebinia. Przeciągnęła tu silna burza z grzmotami. Od pioruna spaliły się trzy domy. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Straszna burza i pożar.

(Tel. wł. Gaz. Krak.)

Bochnia. Wczoraj szalała w Bochni i okolicy straszna burza z nawalnicą. Pioruny uderzyły w kilku punktach miasta. W Gawłowie piorun zapalił 2 zabudowania chłopskie, które się doszczętnie spaliły.

Włamanie.

(Tel. wł. Gaz. Krak.)

Bochnia. Dziś w nocy włamano się do sklepu niejakiego Mendlera, gdzie rozbito kasę i skradziono około 600 K. Za zbrodniarzami zarządzono pościg i zawiadomiono dyrekcyę policyi w Krakowie.

Dr Merwin kandyduje.

(Tel. wł. Gaz. Krak.)

Buczacz. Dr Bertold Merwin, znany i w kołach żydowskich wielki mir posiadający działacz i publicysta, kandyduje w Buczaczu. Jak nam donoszą, bawi tam już dr Merwin, wezwany przez tamtejszych obywateli do kandydowania. Okręg ten uznany za należący się żydom, powinien skupić głosy narodowe na dra Merwina, gdyż inaczej grozi tam wybór syonisty.

Konserwatyści a antysemici.

Insbruk. W „Neue Tiroler Stimmen" ogłasza jeden z przywódców konserwatywnych artykuł, w którym wywodzi, że konserwatyści, wstąpiwszy przed 4 laty do stronnictwa antysemickiego, przykrego doznali zawodu i rozczarowania. Wobec tego zmuszeni są dziś wystąpić z tej partyi i utworzyć na nowo własne samodzielne stronnictwo konserwatywne.

Mowa Trąmpczyńskiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej, pos. Trąmpczyński wypowiedział mowę, w której oświadczył, że Polacy nigdy nie wyzbędą się swego narodowego charakteru. Wywłaszczenie Polaków jest wykroczeniem przeciwko prawom rzeszy i z tego powodu nigdy nie może nadać nabywcy prawa własności. Ogólny bilans całej polityki antypolskiej jest nadzwyczaj smutny pod względem finansowym i materyalnym.

Minister rolnictwa Schorlemer odpowiedział blado na męskie wywody Trąmpczyńskiego.

Wydalenie robotników.

Greven. (Westfalia). Około 12.000 robotników tkackich z zawodowej organizacyi chrześcijańskich w Ensdetten, będzie wydalonych. — Przedsiębiorcy żądają pisemnego zawiadomienia, że roboty w Kessel będą bezwarunkowo z powrotem podjęte co jednak robotnicy uważają za niemożliwe.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Konwent seniorów parlamentu niemieckiego uchwalił, ażeby parlament w d. 2 czerwca odroczył się do jesieni. Wskutek tego nowe wybory do parlamentu odbędą się w Niemczech dopiero w styczniu roku przyszłego.

Ustawa o paleniu zwłok.

Berlin. Sejm uchwalił dziś w trzeciem czytaniu ustawę o paleniu zwłok 156 głosami przeciw 155.

Redaktor i wydawca: **Zygmunt Rosner.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Zdechlikiewicz.** Drukarnia Literacka w Krakowie.